

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pozostałych cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: octa poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Messe, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 stycznia.

### Z bieżącej chwili.

(Sprawa bankowa we włoskiej Izbie deputowanych. — Konstytuanta brukselska i dreszce rewolucyjne. — Przygotowania do wyborów w Serbii.)

Także drugi dzień obrad nad sprawą bankową we włoskiej Izbie deputowanych nie był przyjemnym dla ministerstwa Giolittiego. Deputowani Bivio (skrajna lewica) i Costa (prawica) żądali ustanowienia komisji parlamentarnej, mającej się zająć śledztwem dokonanych oszustw. Dep. Colajanni wspominał o przeprowadzonej w ostatnich czasach przez Banca romana bezprawnej operacji finansowej, w której współdziałały wybitne osobistości polityczne. Mówca wierzy pogłoskom, że rząd otrzymał na wybory fundusze od banków i uważa utworzenie parlamentarnej komisji ankiety za nieuniknione. Znałe mu występstwa i fakta wyda on natychmiast, jeśli jakiegokolwiek śledztwo sprawy zupełnie nie wyświetli. Po kilku innych mowach zwałował Giolitti wniosek co do wyboru parlamentarnej komisji. Wniosek ten zaszkodziłby przedewszystkiem kredytowi not, będącym w ustawowym obiegu i spowodowałby zgubny kurs przymusowy. Rząd niechętnie zwalcza tak popularne wnioski, a czyni to tylko z poczucia obowiązku. Następnie stawiając wotum zaufania, żądał Giolitti odroczenia na trzy miesiące wszystkich wniosków dotyczących się komisji parlamentarnej. Crispi oświadczył, że nie znajduje on żadnego powodu do uchwalenia komisji parlamentarnej, ale ponieważ chciałoby Izbie nakazać milczenie, będzie zatem głosił przeciwko wnioskowi Giolittiego.

Po kilku dalszych przemówieniach, obrady bankowe zakończyły się zwycięstwem ministerstwa Giolittiego. Wniosek prezesa ministrów został przyjęty 294 głosami przeciwko 154, a następnie zamknięto posiedzenie.

Giolitti dowiódł tymczasem, że nie myśli nikogo szkodzić, jeśli winny się okaże. Przyaresztowany dyrektor ministerstwa handlu, Manzilli, miał pod swoim nadzorem bank rzymski i wręczył rządowi sfałszowany referat, będąc prawdopodobnie przekupionym. Wedle dalszej depeszy, Manzilli rozmawiał przed aresztowaniem z współpracownikiem „Patria” i oświadczył, że jest niewinny, że jest tylko kozłem ofiarnym za przestępstwa innych, którzy rozkazy dawali. Manzilli grozi nadto kompromitującymi relacjami. „Socoli” zaś donosi, że uwięziony dyrektor Tanlongo zamierza ogłosić manifest i wymienić w nim nazwiska wszystkich osób, które przyczyniły się do upadku banku rzymskiego.

W Brukseli z dniem każdym staje się coraz wyraźniejsza nieunikniona potrzeba rozwiązania konstytuanta. Z każdym dniem bowiem coraz jaśniej się okazuje, iż porozumienie pomiędzy stronnicami co do rewizji konstytucji jest niemożliwe. Na ostatnim posiedzeniu stronnictwa prawicy prezydent ministrów p. Beernaet jeszcze raz skreślił w wymownych słowach obraz sytuacji politycznej i złożył oświadczenie, że rząd nie jest w stanie zmienić wniesionego przez siebie projektu reformy wyborczej w jego głównych postanowieniach. Rząd musi się domagać przyjęcia swego projektu bez zmiany nie tylko od prawicy, ale i od lewicy. Na to oświadczenie prezydenta ministrów odpowiedział F.ère-Orban na ostatnim posiedzeniu komisji rewizyjnej, iż nie myśli bynajmniej robić rządowi choćby najmniejszej koncesji. P. Beernaet pragnie obecnie wywołać tego rodzaju oświadczenie ze strony przywódcy opozycji także w samej konstytucji, by na tej podstawie mógł następnie rozwiązać parlament. Już najbliższe dni zatem przyniosą nam wyjaśnienie obecnego położenia w Belgii.

Tymczasem rewolucja w Belgii wisi na włosku i grozi już nie przewrotem państwowym, ani zmianą podstaw społecznych, lecz bratobójczą wojną, walką na noże nędzarzy z kapitalistami. Oto w całej Belgii pojawiły się na murach, drzwiach, płotach, przydrożnych kamienicach itd. następujące plakaty: „Do robotników bez zajęcia! — Towarzysze, oto nasze hasło: Dość publicznych manifestacji! Niczego się nie spodziewajmy od rządu, licmy tylko na siebie i działajmy sami. Rabujmy piekarnie, magazyny, palace. Bierzmy wszystko, co nam przydać się może. Dość już cierpieliśmy. Nie mamy żadnej litości. Precz ustawy, ministrowie, deputowani, wojsko i wszelkie zarządy! Zupełna swoboda! Niech nie będzie karyzacji, wszelkich wyszkwiczy! Dobrość i równość dla wszystkich. Masy obudźcie się! Wybita godzina czynu. Strząśnijcie z siebie swych panów, jak law z pcheł się otrząsa! Śmierć nasyconym, śmierć majętnym! Podnieście socjalną rewolucyjną!”

Obydwa stronnictwa w Serbii przygotowują się do walki wyborczej. Z urny wyborczej na wyjęcie ogółem 134 posłów, a mianowicie 104 posłów z gmin wiejskich i 30 posłów z gmin miejskich. Stronnictwo liberalne z całą pewnością spodziewa się uzyskać dwie trzecie mandatów w kurii miejskiej. W szczególności stronnictwo to liczy na wybór 3 liberalnych a 1 radykała w Białogrodzie, 2 liberalnych w Niszu, a 1 liberalnego i 1 radykała w Kragujewacu. Nadto spodziewają się liberalni uzyskać mandaty w następujących gminach: Vrania, Zajcar, Loznica,

Nogoin, Paracin, Piroć, Pozarevac, Dobrunie i Sabac. Natomiast w Aleksinac Valjevo, Milanovac Jagodina, Knajevac, Krusevac, Uzica i Takovo mają radykalni wszelkie szanse zwycięstwa. Jakże szanse mają oba stronnictwa w gminach wiejskich, dziś jeszcze trudno ocenić. Liberalni spodziewają się jednak, że będą mieli większość w skupczynie i tylko brak dostatecznych danych do oznaczenia, jaką siłą rozporządzać będzie ta większość. Nadziei tych nie można uważać za przesadzone, skoro się zważy, że stronnictwo liberalne jest u steru rządu i rozporządzać będzie wszelkimi środkami, jakimi rozporządza zazwyczaj rząd przy wyborach i jakie w Serbii posiadają szczególną siłę.

\* Jako przyczynek do historii rzekomej tolerancji wyznaniowej w Rosji, podajemy następujący komunikat „Kraju”. Organ petersburski pisze: „Dowiadujemy się, że Konsystorz archidiecezji mohylewskiej, otrzymał komunikat p. ministra spraw wewnętrznych, którym Jego Ekscelencja raczył (!) uwiadomić Konsystorz, celem obwieśnienia archidiecezji o tem, że Najjaśniejszy Pan zezwolił najmościwiej (!) na pozwolenie Biskupom i administratorom rzymsko-katolickich diecezji złożenia życzeń swoich i ofiar Papieżowi, z powodu mającego miejsce w lutym roku bież. 50-letniego jubileuszu biskupstwa Leona XIII.”

### Rozprawy o szkole wyznaniowej.

Wiedeń, 28 stycznia.

(22) W ogólnych rozprawach nad budżetem ministerium oświecenia, które się rozpoczęły wczoraj, poslowie katolicycy wymownie wykazywali konieczność szkoły wyznaniowej.

Opat Treuinfels, Tyrolczyk, oświadczył (w streszczeniu) § 1 ustaw szkolnych opiewa: „zadaniem szkoły jest moralno-religijne wychowanie dzieci.” Spełnienie zadania tego zależy od wystarczającego udzielania nauki religii. Na to nie dość 2 godziny na tydzień. Wpływ religijny nie może pozostać na samej nauce religii, lecz musi przesąknąć całe wychowanie. Jeżeli dziecko ma otrzymać jednolite, religijne wychowanie, nie podobno aby w innych gałęziach nauk zaznaczyły się poglądy, sprzeczne z religią. Oczw więc mam powiedzieć gdy w § 2 ustaw szkolnych czytamy: „Nauka w innych przedmiotach będzie ciekawym mezawisłą od wpływu jakiegokolwiek wyznania?” Inniemu słowu, wolno w innych gałęziach nauk wykladać rzeczy sprzeczne z temi, które wygłasza religia. Oczywiście zatem ten § 2 sprzeciwia się pierwszemu.

Z logiczną koniecznością wynika, że religijnego wychowania dzieci dokazać może tylko nauczyciel religijny. — taki, któremu religia jego jest świętą i który wiernie spełnia jej przykazania. Ktoby przeczył tej prawdzie, musiałby chyba nauczycielowi przypisywać rolę kamedianta i obudnika. Jeżeli szkoła ma dzieci wychować religijnie, nau zyciel powinien należeć do tego samego wyznania, co dzieci. Jest to rzeczą konieczną, a jeżeli ustawy opiewają: urząd nauczyciela przystępny jest wszystkim zarówno obywatelom (bez względu na wyznanie), jest to tylko nowy dowód, że nie rozumiemo pojęcia moralno-religijnego wychowania. Wprawdzie są tacy, którzy twierdzą, że wszystkie wyznania zgadzają się w pewnych głównych zasadach moralnych. Mówca nie chce wykazywać, jak te spólne zasady, przy głębszym rozbiorze, zeszyby do nader szczupłych rozmiarów, i ile wykazałoby się sprzeczności pomiędzy nimi, ale dość, że obowiązkiem rodziców katolickich jest wychować swe dzieci w wierze katolickiej, nie zaś w pewnych moralnych zasadach, wyjętych z różnych wyznań. Skoro zaś państwo zmusza rodziców do posyłania swych dzieci do szkół państwowych, ów obowiązek (wychowanie dzieci katolickich w religii katolickiej) przechodzi na szkołę publiczną.

Religijność dla każdego państwa jest kwestją żywotną, przedewszystkiem zaś dla Austrii, gdzie religia, przy wszelkimi poszanowaniem własnej narodowości, zbliża dzieci różnych narodowości i nakazuje im kochać się, jako bracia... W naszych ustawach szkolnych zachodzi wewnętrzna sprzeczność. Dopóki ona nie będzie zniszczona, obietnice artykułu 14-go konstytucji pozostaną martwą literą, bo niewątpliwie główną konsekwencją wolności wiary i sumienia jest to, aby nam wolno było wychowywać dzieci tak, jak nakazuje naza religia.

Dopóki jednak ustawy te nie będą zmienione, tem bardziej jest obowiązkiem ministerium oświecenia, aby za pomocą środków, któremi rozporządza, usunęło niedogodności, wynikające z owęj sprzeczności.

W większej części szkół i tak już nauczyciele i dzieci należą do tego samego wyznania. Tu więc chodzi już tylko o to, aby dbać o rzeczywiste religijne wychowanie, aby należyście dobierać książki szkolne i w seminariach nauczycielskich starać się o religijne wychowanie nauczycieli. W żadnym razie nie wolno do szkół, zwiedzanych nieomal wyłącznie przez dzieci katolickie, wysyłać akatolików na nauczycieli. Gdzie zaś istotnie dziei i są mieszane, należy przynajmniej ograniczyć tę niedogodność, co jest rzeczą łatwą, gdzie istnieją klasy paralelne; gdzie zaś takich nie ma, trzeba zakładać nowe

szkoly — w tej najważniejszej kwestyi nie wolno szcudzić wydatków...

Kwestya stronnicya wychowanie religijne może być tylko w obec osób, które na swym sztandarze wypisują ateizm, materializm i nieprzyjaźń dla religii. Takiego sztandaru dotąd w tej Izbie nie znam, dla tego wam wszystkim, panowie, a zwłaszcza ministrowi oświecenia zalecam moje słowa do sumiennej rozważki (huczne oklaski).

Ks. Salvadori, Włoch z Tyrolu południowego, konieczność dozoru kościelnego nad szkołą ludową wykazuje prawem i moralnemi argumentami. Gdyby na miejscu teraźniejszego roztrępnego ministra oświecenia zasiadł wróg Kościoła, i leżyby za pomocą obowiązujących ustaw szkolnych mógł nabroić zlego!

Ks. Alois Liechtenstein w znakomitej mowie podnosi, że przy obecnej konstelacji parlamentarnej zmiana ustaw szkolnych nie jest możliwa, ale w drodze administracyjnej można usunąć wiele niedogodności. Na wsi obrażenie religijnych uczuć ludności wydarza się już chyba wyjątkowo. Natomiast fatalne stosunki w większych miastach, a zwłaszcza w Wiedniu. Tutaj jakoby przewodził myślą w przeprowadzaniu ustaw szkolnych był ciągły wzgląd na mniejszość żydowską. W Wiedniu na 141,000 dzieci katolickich, jest 14,900 żydowskich, a gwoli tej mniejszości upierano się przy bezwyznaniowości szkoły. Bylibyśmy chrześcianami dzięki przypadkowi urodzenia, renegatami z grzeszności, a raczej z obawy przed ludźmi, podiewa całą opinię publiczną w tym smutnym, skończonym peryodzie, wzięto w dzierżawę żydostwo, jakby propinacza. W takich czasach 141,000 dzieciom skonfiskowano pacierz, aby nie zrażało kilkutyścy dzieci żydowskich. Mówca wspomina dalej o zakazie żęgnania się dzieci przy słowach: „W imię Ojca i Syna i Duchu św.”, i podnosi z zadowoleniem rozporządzenie ministra oświecenia, według którego nadal dzieci katolickie nie tylko mogą, lecz muszą żęgnąć się przy tych słowach. Rząd zobowiązany jest do więzności dla ludności katolickiej, która z taką etęrgią ujęła się w tej sprawie praw krzyża. Każdy dalszy, podobny krok ministra przyjęty będzie z zadowoleniem.

W ramach istniejących ustaw dalały się przeprowadzić niejedno reforma. Mianowicie nie należy mianować akatolików nauczycielami przy szkołach, do których uczęszczają przeważnie dzieci katolickie. Dalej szkoła cierpi od różnic pomiędzy katolickimi a żydowskimi świętami. Gdzie istnieją klasy paralelne, należy więc rozdzielić dzieci według wyznania. Wogóle naucejciele tutejsi nie sprzeciwiają się uczuciom religijnym ludności. Atoli stronnictwo liberalne na nauczycieli wywiera wielką presją na polu interesów materialnych. Liberalnym nauczycielom wolno przyjańować urzędy sekretarzy gminnych i inne, katolicycy narazeni są na szkany. Mówca gani też systematyczne faworyzowanie nauczycielek przy obsadzaniu posad wyższych nauczycieli, i wyraża życzenie, aby nauczycielki, wychodząc za mąż, ustąpiły swego miejsca niezamężnym.

Minister oświecenia baron G a u t s c h oświadczył, że czuje się zobowiązany starać się o wychowanie moralno-religijne, i zapewnić ks. Treuinfelsa, że ilekroć w tej mierze nadejdą do ministerium uzasadnione przedstawienia, nie omieszka uczynić im zadość. W ramach istniejących praw ministerium uczyni zadość słusznym życzeniom, wypowiedzianym przez pierwszego mówcę, i minister nie wątpi, że się uda usunąć różne niedogodności. Minister ocenia też należyte pedagogiczną doniosłość zasady, aby nauczyciel należał do tego samego wyznania, co dzieci, i pragnie, aby się tej zasadzie stało zadość. Z 17,000 publicznych szkół ludowych jest przeszło 8000 jednoklasowych, w których nauczyciel jest zarazem dyrektorem, a ponieważ według noweli szkolnej dyrektor musi być tego samego wyznania, co większość dzieci, przeto w tych wszystkich szkołach już prawnie istnieje stosunek któregoż żyćy sobie ks. Treuinfels. Nadto faktycznie także po najęścięci w kilkooklasowych szkołach nauczyciele należą do tego samego wyznania, co dzieci. Co do podziału dzieci według wyznania, minister podnosi artykuł 2 ustaw szkolnych, opiewający, że szkoły publiczne przystępne są dzieciom wszystkich wyznań, ale zapewnia, że nie myśli wcale przeszkażać, gdzie się wyrobiła praktyka umieszczania dziei w różnych klasach stosownie do wyznania. Wreszcie minister wykazuje zupełną słusznosc mianowania nauczycielek dyrektorkami szkół, skoro się na to kwalifikują.

Posel Z allinger domaga się zmiany ustaw szkolnych i oświadcza, że nigdy nie zgodzi się na odużenie tegoż żądania. Dalej podnosi, że z bezwyznaniowej szkoły radość mają tylko żywioty skrajne, mianowicie demokracja socjalna, która nie poszanuje klas bogaczy liberalnych.

Wreszcie dr. Byk, poseł galicyjski, żyd, niepotrzebnie wygłasza namiętną filipikę przeciwko ks. Liechtensteinowi, który przeciwieć mówił niemal wyłącznie o stosunkach wiedeńskich.

W jaki sposób zostaną pokryte koszta przyszłej wojny?

Oto pytanie, jakie postawił dzisiejszy minister skarbu Miquel przed swem wyniesieniem do obecnego

stanowiska w rozmowie swojej z cesarzem. Pau Miquel dał przytem pogląd na kosztę jednego jedyne-go miesiąca i stwierdził, że byłoby one bez porównania, nieskończenie większe, niżeli pożyczki, które zaciągając na początku którejkolwiek wojny ostatnich dziesiątków lat wszystkie mocarstwa razem. Nie można się atoli spodziewać, aby wojna trwała krótko. Pod tym względem informuje nas znany prof-sor i minister austriacki Schaffle, który stwierdza, że w ostatniej wielkiej wojnie decyzya nastąpiła względnie szybko z powodu osłabienia Francji, pomimo to do zawarcia pokoju upływały okragle trzy chwercie roku! Francuzi do tego czasu zrobili znaczne bardzo postępy tak pod względem dobroci jak i liczby swych wojsk, a t kże i doboru dowódców. Tak łatwo nie będzie można teraz pokonać Francuzów po raz drugi. Wobec niezmiernie obfitego na długi czas w następstwa wyniku wojny, wobec nienawiści Francuzów i rozgoryczenia Niemców nie można prawie myśleć o zawarciu pokoju, d poki albo Niemcy oprócz Strasburga i Metz nie stracą wszystkich fortec nadreńskich, albo Francuzi po zdobyciu przez Niemców wszystkich warowni nadgranicznych nie zostaną, wycieńczeni głodem, zamknięci w Paryżu. Jak to długo potrwać może, o tem nie zdola żaden wojskowy powieścić dziś nic pewnego. Obliczenie trwania wojny na dziewięć miesięcy nie będzie wcale przesadzonym, jakkolwiek nieprawdopodobnem jest taże, aby miała trwać dłużej nad ten przeciąg czasu. Życie obywatelskie domagać się będzie gwałtem pokoju, kiedy wojna zagarnie pod broń cały rodzaj męzki od 21 do 45 roku życia. Niemcy, Austria i Włochy tak samo jak Francuzi nie wytrzymałyby z pewnością wojny dłużej nad dziewięć miesięcy. Rosya zdolałaby przetrwać wojnę dłużej o ile jej wojska nie są całym „narodem pod bronią”, ale i państwa cara nakreśliłyby kosztę i trudności intendentaryi ciśniejsze granice.

Jeżeli za Schafflem przyjmiemy, że przyszła wojna trwać będzie mniej więcej tak długo, jak wojna z roku 1870—71, to trzeba z drugiej strony pamiętać, że od owego czasu zmieniły się i n e czynniki, z któremi liczyć się należy, i to w skutek kolosalnego pomnożenia wojsk, wzrastającej przez to trudności poruszania się i zaopatrzania w żywność, dalej w skutek intensywniejszej techniki pomocniczych przyrządów przyszłej wojny i wreszcie wskutek potrzeby zajęcia się rodzinami milionów żołnacych wojowników. Schaffle dochodzi już wskutek pomnożenia cyfr wojsk i już tylko co do Niemiec i Francji — pomijając ich sprzymierzeńców — do następującego rachunku:

Obliczenie tego pomnożenia — mianowicie dla lajka — nie jest łatwe. O ile jednak z gotajskiego kalendarza i z przedłożonych w parlamencie cyfr ministra wojny wnosić wolno, to pomnożenie sił, mających być użytemi we wojnie, wyniesie co najmniej 60 do 70 procent. Z tego atoli wynikałoby, że przyszła wojna ze względu na wyprowadzenie na pole bitwy wojska obydwóch narodów razem (przyjawszy 9 miesięczny czas trwania wojny) kosztowałaby co najmniej 20 miliardów. Ze względu atoli na zaszło od roku 1870 podrożenie, możnaby raczej kosztę obliczyć na 25 miliardów, a nawet wyżęj. A gdyby do tego dodać jeszcze przyszło w jednym z obydwóch krajów, lub w obydwóch kosztę rewolucyi socyalnej, co nie jest rzeczą nieprawdopodobną, w razie gdyby wojna wypadła dla obydwóch narodów zupełnie nieszcześliwie, lub gdyby po obydwóch stronach zwycięstwo było niepewne, natenczas kosztę łatwo mogłoby wzrosnąć do 30 i więcej miliardów. Przy 20 względnie 25 lub 30 miliardach, wynisobity już przy 4 procent czynszu rocznego oprocentowanie względnie podwyższenie roczne podatków okragle 800, względnie 1000 i 1200 milionów marek.

Zkądże wydotad tak olbrzymią sumę w przeciągu dziewięciu miesięcy? Ani Juliuszowa wieża w Spandawie razem z zapasami gotówki w Banku Rzeszy i razem z zabezpieczonemi w sposób bankierski notami wszystkich banków niemieckich nie wystarczałaby ani w przybliżeniu, gdyby Niemcy nie zdołali prowadzić wojny tak, iżby kazali Francji postarać się o całe kosztę. Tu trzeba by, zawiesiwszy wyplatę gotówką, puścić w bieg prasę wytłaczającą banknoty i papiery państwowe, tak samo w Niemczech, jak w Austrii, Rosyi, Włoszech i Francji. Wtedy okazałaby się potrzeba zaciągnięcia olbrzymiej pożyczki przymusowej u całego, w ruchu pieniężnym udział mającego narodu, a więc we formie niemających być wykupionemi papierów przymusowych.

Dr. Schaffle podaje trzy sposoby ostatecznego uregulowania kosztów, to jest likwidacyi zaciągniętych w czasie wojny kredytów.

Pierwszym sposobem byłoby olbrzymie podwyższenie podatków celem oczyszczenia i umorzenia fundowanego długu, to jest stałych pożyczek, zaciągniętych na pokrycie kosztów wojennych. Sposób ten byłby najrzetelniejszy w obec wierzytelności wojennych, ale wypadłby jedynie na korzyść tych, którzy jeszcze w czasie wojny i bezpośrednio po niej mogli państwa udzielić napręd chwilowego, następnie trwałego kredytu. Świat pieniężny, narodowy wielki kapitał bankowy i kredytowy szczęśliwi gracie gieldowi byłiby w takim razie prawie wyłącznie tymi, co zyskali na tém. Masa podatkujących natomiast byłaby tém bardziej obciążona, niebezpieczeństwo socyalne wzrosłoby jeszcze bardziej.

Drugim sposobem likwidacyi kosztów wojny, byłoby sprzedanie reńtującej się własności państwowej, Austria i Francya w ten sposób głównie straciły

publiki wojnach swoją własność publiczną. Sposób uniknąć zupełnie byłoby rzecz trudną. Tiowicie w Niemczech, gdzie tyle i tak wielom fiskalnych własności rentowych. Dziesięć miliardów wydobył od razu na pieniądzym targu świata, zwłaszcza gdy obok tego wystąpiła Francja z taką samą, Włochy, Rosja, Austria także z bardzo wielkimi pożyczkami w tym samym czasie likwidacyjnym, byłoby rzecz trudną, ba, prawie nie możliwą. Zawsze atoli byłby skutek dla narodu w ogólności prawie ten sam, jak w pierwszym wypadku: ubytek dochodów z majątków fiskalnych musiałby być pokryty albo przez podwyższenie podatków, albo przez szkodliwe ograniczenia pożytecznych wydatków Rzeszy, państwa i komun. Własność publiczną dostataby się po bardzo niskich cenach w ręce najbogatszej w pieniądzu warstwy narodu, być może, że okazałaby się także potrzebą podwyższenia taryfy kolei państwowych. Słowem, socjalne, ekonomiczne i polityczne położenie narodów pogorszyłoby się na długi czas; następujące po każdej rewolucji kredytowej i komunikacyjnej objawy rozkwitu, względnie szwindu, zdolne są tylko na krótko zakryć grób narodowego dobrobytu.

A jednak, obok tych dwóch rodzajów likwidacji kredytów zaciągniętych w czasie wojny (straszliwe podwyższenie podatków i sprzedaż majątków fiskalnych) pozostaje jak trzecia droga tylko: mniej lub więcej kompletne bankructwo — tym nieuchronniejsze, ile że poruszone wyższe niebezpieczeństwo rewolucji socjalnej podczas wojny nie jest bynajmniej pozabawione realnej podstawy. Socjaliści wszystkich odcieni liczą się z tem, by na tle nędzy wojennej i rozpaczliwych ludów rozwinąć swój sztandar zwycięzki.

Alle wracamy do pytania poruszonego na czele niniejszego artykułu:

**Jak zamysła p. Miquel pokryć kosztami przyszłej wojny?**  
(Dokończenie nastąpi).

## Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich.

W niedzielę o godzinie 5 po południu odbyło się w czerwonej sali pałacu hr. Działyńskich publiczne posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. Przeszło 700 osób wypełniło salę po same brzo. Z duchowieństwa przeć księży Patronów byli obecni ksiądz dr. Skrzydlewski i ksiądz Beiser, inni zapewne dla zajęć kapłańskich w niedzielę stawił się nie mogli, by zadokumentować żyćliwość swą dla sprawy robotniczej. Z świeckich gości widziliśmy p. dr. Kanteckiego, redaktora „Kuryera Pozn.“, Policyą reprezentował p. inspektor Portaszewicz.

Ksiądz penitencjaryz Stychel, patron Towarzystwa, zagalim posiedzenie mówiąc: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! W imię Boże zagajam to pierwsze publiczne posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich.“ Powitałszy wszystkich i podziękowawszy za tak nadzwyczaj liczne zebranie się, odczytał ksiądz Patron poradę obrad i poprosił księdza wicypatrona Gibasiewicza, który na poprzednim posiedzeniu konstytucyjnym prowadził protokół, aby odczytał tenże. Następnie ksiądz Patron wygłosił mowę o potrzebie katolickich towarzystw robotniczych w czasach bieżących.

Treść mowy, która trwała godzinę, jest mniej więcej następująca:

„Szanowni Panowie i Bracia robotnicy! Zagaiłem dzisiejsze posiedzenie pochwaleniem Pana Boga na znak, żeśmy się tu w imię Ukryzowanego zebrali, by w duchu Bożym radzić nad dolą robotniczą. Namieniam Chrystusa na ziemi, szczęśliwie nam panujący Papież i Ojciec św. Leon XIII napisał w r. 1894 list pasterski do wszystkich ludzi dobrej woli, w którym ich wezwał, „aby tych, którzy żyją z pracy rąk, niezaradając, nie pomarli i przed wszystkimi innymi godni są miłością i pociechy, wspierano je szczególną przychylnością i zapraszano do dobrych towarzystw, aby nie wpadli w sidła towarzystw złych.“ Ojciec święty myślał wtedy o was, bracia robotnicy i często o was myśli w samotnej swej komnacie, siedząc pochyłony nad pracą, lub pedząc bezsenne noce. Za wezwaniem jego idą Biskupi i kapłani i pragną także po za Kościołem stanąć wśród was i pracować dla was w towarzystwach... Złowrogie nastały czasy. Budowa społeczeństwa w posadach wzruszona rysować się zaczyna i pękła i jeżeli nikt nie spoi rozstępujących się części, zapadnie się może w ruinę... Mało pomogą usi-

łowania świeckie i prawodawstwo ochraniające robotnika, jeżeli społeczeństwo nie wróci do zasad chrześcijańskich, których się pozbyło i nie urządzi życia swego według tych zasad... Paragraf policyjny nie usunie gwałtów i występków, przyniesie nie naprawi ludzi złych, którzy zawsze znajdują sposoby uchylenia się od kary i brojenia w cichości... Sumienie odzwiać się musi. Sumienie z człowiekiem jest zawsze razem, przed nim człowiek nie ucieknie, byle tylko głos swój podnosiło, a sumienie to odezwiw się wtedy, gdy człowiek będzie wychowywany wedle niezmiennych zasad chrześcijańskich i na okół siebie będzie widział przykłady chrześcijańskiego życia... Wtedy to sumienie zawsze zaprowadzić będzie równowagę między stanami i ureguluje w sprawiedliwy sposób wzajemne obowiązki wyższych i niższych stanów. Dobra wola w sercach czerpana z zasad wiary, a nie przymus prawny zaprowadzi i utrzyma porządek w społeczeństwie ludzkim. Trzeba ludzi przedewszystkiem naprawić, a instytucje dobre same powstaną...

Na niebezpieczeństwo są mianowicie narażeni robotnicy. Przy ciężkiej pracy z biedą często walczyć słusznie mają nieraz powody do niezadowolania. Przy ognisku domowym brak dotkliwy cnót domowych i rozterki rodzinne robotnikowi w domu wychnąć nie dają. Po za domem czują oni socjalistów i wyzyskując jego położenie starają się zagasić wiarę w sercu i przyciągnąć do siebie. Ciężką pracą, biedą i rozterkami domowymi skotązani, a podszeptami socjalistycznymi otumaniony robotnik nie wie, czego się trzyma... Trzeba się bronić. Jeden zlemu nie sprosta, bo za słaby. Pręt złamać można, ale całej wiązki nie... Robotnicy mają się łączyć w towarzystwa, a będą mieli więcej siły i odporności, wzajemnej zachęty i dobrych przykładów... Wybrani, najlepsi mają stanowić podstawę towarzystw takich. Ale trzeba też wciągać mniej dobrych, niepewnych, wachających się, zgorzkniałych, zniechęconych, by ich objaśnić, ukoić, równowagę w sercu im przywrócić.

Towarzystwa mają pracować pod osłoną kościoła. Kapłani stoją wśród was, jako wasi bracia; w kościele są w urzędzie, tu przystępujcie dla was, radą i pomocą jako bracia i przyjaciele służć mogą... Oczkowie honorowi z innych stanów społeczeństwa łączyc się mogą z wami, spiesząc też z radą i pomocą. Towarzystwa robotnicze przez to łagodnie mają przeciwieństwa stanów i łączyc, gdy tak często w świecie przeciwieństwa te zaostają i jątrzą... Coraz więcej prądy Kościołowi przeciwne nurtować poczynają w społeczeństwie. Z Kościołem stoi i z Kościołem upadnie porządek społeczny i równowaga społeczna. Ztąd wrogie wycieczki zwolenników przewrota przeciw Kościołowi. Przeciwnicy mają silną organizację.

Tę organizację trzeba przeciwstawić organizacji katolickiej... Uszczęśliwienie nie ze strony socjalistycznej przyjdzie, gdzie fałsz, obłuda, gwałt, występki, interes osobisty i chęć używania zmysłowego, ale ze strony Kościoła, który zawsze głosił zasadę równej godności wszystkich, miłości bliźniego i sprawiedliwości... Porównajcie męczenników, którzy za wiarę życie dali, i świętych, którzy przez cały ciąg żywota nie złego nie uczynili, z apostołami socjalizmu i ich błędami, jacy to ludzie, a jacy tamci... którzy wyznają prawdę, a którzy głoszą fałsz... do kogoż możecie mieć większe zaufanie?... Więc pod osłoną Kościoła skupiac się trzeba w towarzystwa dla obrony i dla dodatniej pracy...“

Następnie objaśniał ksiądz Patron cele Katolickiego Towarzystwa Robotników, założonego w Poznaniu... „Jako ten krzyż, który nosicie na piersiach, który wisi nad lożem waszym, który bliższy na szczyście świętych waszych, przed którym na drogach rozstających odkrywacie głowę, jako ten krzyż jest zawsze taki sam, tak też i nauka wiary głoszona w imię krzyża jest zawsze niezmienna i ta sama. Wrogowie starają się ją zmienić lub zupełnie usunąć, w każdym razie osłabić.

A więc obrona wiary i szerzenie dobrych obyczajów, to jedno z zadań Towarzystwa... Ale Kościół sam bronić niezmienną wiary, popiera postępowanie nauki świeckiej, która się wciąż zmienia. I my chcemy iść z tym postępowaniem i oświecać się; to drugie zadanie Towarzystwa... Nie zazdrościmy innym stanom, szanujemy nasz stan robotniczy, ale pragniemy polepszenia doli naszej przez odpowiednie urządzenia i wzajemną pomoc; to trzecie zadanie Towarzystwa... Jesteśmy braćmi i braterstwo krzewić pragniemy, pragniemy po pracy wspólnie się rozszerzać w dozwolony sposób; to czwarte zadanie To-

warzystwa...“ Wreszcie tłumaczył ks. Patron, jakich środków Towarzystwo używać będzie, aby powyższe zadanie swoje spełnić.

Po godzinie przemówienia Patrona odczytał ks. wicypatron Gibasiewicz ustawy Towarzystwa, zatwierdzone na poprzednim zebraniu, aby licznie zebrani uczestnicy mogli się z niemi zapoznać, a poznawszy je, przystąpić do Towarzystwa.

Zapisywanie nowych kandydatów w wielkim ścisłu połączone było z wielkimi trudnościami. Zdążono zapisać kandydatów przeszło dwustu. Jest nadzieja, że i w przyszłości Towarzystwo pomyślnie rozwijać się będzie.

Przyszli pono także socjaliści, ale czy uznali prawdę słów mówcy, czy też zaimponowała im wspaniała manifestacja katolickich robotników, koniec nie było żadnych głosów przeciwnych.

Oby organizacja katolicka przyniosła dobre owoce.

## Z uroczystości jubileuszowych w Watykanie.

W czwartek przyjmował Ojciec św. deputacyą OO. Lazarystów i Sióstr Miłosierdzia. W dniu 25 stycznia 1620 r. postanowił św. Wincenty z Paulo przy pomocy swej wspaniałomyślny protektorki, ks. Gony, założyć instytut, poświęcony wyłącznie na ewangelizacyą biednych ze swi. I tak powstała kongregacya księży misyjnych, których nazwano późniejsi Lazarystami od kościoła św. Lazara w Paryżu, obok którego zamieszkał. Dla tego też prełożony Lazarystów O. Antoni Fiat, wybrał ten dzień na złożenie Ojcu św. hołdu, życzeń i darów ze strony Lazarystów i Sióstr Miłosierdzia, znajdujących się pod jurysdykcyą jednego prełożonego generalnego. Podwójna ta deputacya obejmowała przeszło 400 kapłanów i zakonnic, do których się przylączyło tyleż uczennice Sióstr Miłosierdzia. Ojciec święty przybył krótko po godz. 8 do sali Ducale i tam odprawił mszą św., udzieliwszy w końcu błogosławieństwa apostolskiego. Po mszy św. nastąpiła właściwa audyencya. O. Fiat, generalny prełożony, odczytał adres, w którym wyraził w dniu tak dla kongregacyi podwójnie uroczystym życzenia w imieniu Sióstr i Braci i prosił o udzielenie członkom dwóch rodzin św. Wincentego apostolskiego błogosławieństwa. Słowa wypowiedziane z głębokim przejęciem widocznie wzruszyły Ojca św., który odpowiedział mniej więcej, jak następuje:

„Jeżeli w tym dniu opatrnościowemu, który Was przenosi myślą do zaczątków Waszej kongregacyi, odczuwacie, drodzy synowie, świętą radość z tego powodu, iż znajdujecie się w obecności Namienistnika Chrystusowego, My z Naszej strony cieszymy się z całego serca, widząc, jak przejęci duchem Waszego błogosławionego Ojca popieszycielcie tak licznie ze wszystkich stron, by się zgrupować w koło Nas. Duch to Waszego świętego założyciela sprowadził Was tutaj i podyktował pobożne słowa, które co dopiero wypowiedzieliście Nam. Jego to duchowi zawiadzacie Wasze przywiązanie do Stolicy św., Wasza silna wola nie tylko w wiersem spełnianiu Naszych rozkazów, ale nadto w przyswajaniu sobie i popieraniu Naszych życzeń.

„Ten to duch Was natchnął, że przyszliście z tak chwalebna gorliwością czerpać u źródła tych wód żywych i ożywych, które mają użyźnić prace tak różnorodne Waszego postannictwa, Wasze dzieła tak liczne nauczania i wychowywania, gorliwości apostolskiej i miłosierdzia. Ceniemy wysoko i kochamy Wasze dwie wielkie rodziny duchowe, tak dla nich samych w sobie, jak i dla tak licznych i tak zasłużonych instytucyi dla Kościoła i społeczeństwa, które utworzyły w koło siebie. Wasza pomyślność i Wasze postępy w czasach tak smutnych, które przeżywamy i które potrzebują silnej pomocy, są dla Nas pociechą. Wróżyśmy wiele i obiecujemy sobie wiele od scholastyki, który założyliście w Rzymie i w którym zdolniejsi uczniowie różnych Waszych prowincyi, ci mianowicie, których przeznaczenie do profesyratu w wielkich seminarjach, odbywać będą głębsze studia, aby zdać następnie pomyślny egzamin z stopni akademickich. Obiecujemy sobie również wiele od domu, który Siostry Miłosierdzia mają niebawem otworzyć przy nowym kościele Naszego św. Patrona.

„Z Naszej strony, drodzy Synowie, nie zabraknie nam nigdy szczególnej przychylności, jaką żywimy dla Was i do objawów jej, jakie już Was złożyliście, a które przypominacie co dopiero, dodamy inne kolejno. Odnosnie do sprawy, którą Nam polecać, co do owej przedziwnej pani, która była

Następne dni mi tak pospiesznym tętnem Przemkły, iż w ducha rozstrojeniu smętnem Nie mogłem ciosu odczuć należycie, Co miałem nie całe wykończyć życie. Słowa pociechy, serdeczne uściski, Proroctwa, powrót wrzące mi bliski, Wspólna biesiada, toasty życziwe — Wszystko to wlało w serce moje tkliwe Kojący balsam, iż z otuchą męską Ruszyłem w podróż — niezłamaną kłęską.

Lecz gdy ostatnie dźwięki mej rodzinnej Przycichły mowy, gdy przez okna inny Świat jął przeziierać schludny i bogaty, Mroczyć w pamięci wdzik stowiańskiej chaty, Wtedy ma dusza dziwnie naraz zmiękła, I trwoząc sobą, boleściwie jęka. Wieczorem widok nowego siedliska, Co wespół dębnych łąk, jak odaliska, Wdziawszy wód perły i dachów rubiny, Kryło twarz w zawój z wierzby i rokitnicy, Orzeźwił nieco umysł mój stroskany. Myślałem sobie: wszak te śliczne łąny Z wiślaniej fali mł swój biorą żyzny I niedgyszą cząstką byty mej ojczyzny! Może tu swojski kaganek gdzie teje, Przy którym czasem pierś się na rozgrzeje.

Jakoż, stanawszy u celu, niebawem W twarze mieszkańców zacząłem ciekawem Spoglądać okiem i zasięgac wieści, Czyli osada w swych murach nie mieści Polskiej kolonii, lub czy w okolicy Bratni robotek nie widać z tęsknicy. Lecz wnet okropny fakt stwierdziłem z smutkiem, Że sam pomiędzy tym fryzjskim ludkiem, Co w łąki Żutaw gęsto puścił miedze,

tak wielką pomocą Waszemu świętemu założycielowi, i My także zajaliśmy się nią serdecznie i prosimy Boga, aby raczył wedle zamiarów swej chwały, doprowadzić do pożądanego celu.

„Tymczasem z ojcową serdecznością przyjmujemy uczucia, które Nam wyraziłście, życzenia, które wypowiedzieliście z okazji Naszego jubileuszu biskupiego. Niechaj Bóg dobrotliwy raczy wystuchoać tych życzeń i także tych, które ślemy ku Niebu za was, powierzając je szczególnie pośrednictwu wielkiego Apostoła św. Pawła i godnego jego naśladowcy św. Wincentego.

„Niechaj coraz więcej błyszczy, kwitnie i przynosi owoce miłość prawdziwa, ta miłość, która rozdzieli i udoskonalą w sercu samego Jezusa, Zbawiciela Naszego, która nie zna ani granic kraju, ani różnic odzienia, lecz która dokonywa braterskiej jedności wszystkich w jednym sercu i jednej myśli; ta miłość, która jest cierpliwa, łagodna, niestrudzoną i nie umiejącą nigdy powiedzieć do syć, która pielęgnuje ciało, by ratować duszę, zapobiega potrzebom życia na tym świecie, aby zapewnić życie wieczne.

„Z takimi życzeniami i pragnieniami prosimy Boga, iżby raczył spuścić obfitość dóbr niebieskich na was tu wszystkich obecnych, na prełożonych generalnych waszych dwóch rodzin duchowych, na Zgromadzenia i osoby, które reprezentujecie. Wszystkim z całego serca udzielamy i przesyłamy Nasze błogosławieństwo apostolskie.“

Wreszcie generalny prełożony Lazarystów złożył Ojcu św. hojną daninę, zebraną przez członków Misyi i przez Siostry Miłosierdzia.

W końcu Ojciec św. przeszedł wśród szeregu uczennice Sióstr Miłosierdzia, rozmawiając z niemi dobrotliwie i pozwalając każdej ucałować swą rękę.

## Z obrad komisji sejmowej i parlamentu.

W sobotę ukończyła komisya wojskowa dyskusya jeneralna, o której powiedział dep. ks. dr. Schaller (centr.), że nie wydała rezultatu, jakiego się spodziewano i zaznaczył, że dziwnie niezgodne między sobą są zapewnienia pokoju i z drugiej strony widoki wojny o dwóch frontach. Jeżeli niebezpieczeństwo jest istotnie tak wielkie, to winna jest temu oddawna prowadzona polityka. W końcu oświadczył mówca, że tak projekt rządowy, jak i propozycje dep. Bennigsen'a wydają mu się niemożliwymi do przyjęcia. — Kanclerz hr. Caprivi zapewnił, że widoki pokojowe nie są żadną sprzecznością. Celem projektu wojskowego nie jest uzbrojenie dla zagegnania chwilowego niebezpieczeństwa, lecz chodzi o odwrócenie stałego niebezpieczeństwa wojny. Zarzut fałszywego prowadzenia polityki kanclerz odparł zapewnieniem, że poprzednik jego od lat 17 starał się o utrzymanie pokoju. W dalszym ciągu dyskusyi zabrał jeszcze głos sekr. stanu Maltzahn i dep. Lieber, poczem wszczęła się utarczka o liczbę, w której wzięli udział komisarze rządowi Gossler i Wachs oraz dep. Hinz (wolnom.) Na tem ukończono dyskusya jeneralną. Specyalne obrady nad ustawą rozpoczną się we wtorek.

W komisji, obradującej nad t. zw. lex Heinze toczyły się w sobotę rozprawy nad nowo proponowanym § 181a, określającym pojęcie rajfurstwa. Do głosowania nie przyszło jeszcze a dalsze obrady odroczone do 8 lutego.

## Sprawy sejmowe.

W parlamencie toczyła się przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych dyskusya głównie nad kwestya udziału Niemiec w powszechnej wystawie w Chicago, przyczem wolnomyslni poslowie wyrazili żądanie, aby państwo udzieliło dodatku na wysłanie rzemieślników i robotników niemieckich na wystawę. Poruszone także kwestya urzędzenia wystawy powszechnej w Berlinie.

W Izbie deputowanych sejmny pruskiego odbywały się w sobotę dalsze obrady nad etatem. Wolnonkonserwatywny poseł dr. A. Rendt dotknął sprawy rozdzielenia urzędu kanclerskiego od prezesostwa w ministerstwie, przypisując ją wzrostowi partykularyzmu, co wywołało zaprzeczenie ze strony towarzysza sz w stonickiej, dep. Zedlitz z Neukirch. Konserwatywny poseł hr. Limburg z Stirum zganił ogłoszenie w „Reichsanzeiger“ depeszy, które bez powodu zdolne są zdyskredytować ks. Bismarcka, jako też dezawuowanie land-

(41)

## Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 21.)

Wtedy i inni od gazet żrenice Odjęli mętne, by narozżyć lice I wykryknikiem gniewnego zdumienia Rzucił Skarlównie wyrok potępienia. Jam tylko milczał, zakrywając się pismem, Bo prażerzenie złowieszczym mi chrystsem. Twarz naznaczyło; czułem, jak mi cała Krew zbiegła w serce, a wargę ust drżała. Wzrok gonil głoski, lecz w pstrze ich tańczący Wstąpiły naraz jakieś psotne duchy, Iż jęły tańczyć, wzdymać się i miny Szydercze stroić, niby arlekiiny. Potem spłynęły z trzech łamów gazetę W trzy plamy czarne, jak na tle palety, By z nich się w kreski rozejść tajemnicze I zarysować jakoweś oblicze. Ujrzałem ciemny wąsik wymuskany I pod kaszkietem dwóch żrenic hebany, Co się od węgli bardziej skrzyży łąących, Sztylety spojrzeń rzucając mi drwiących. Kiedym z pierwszego ochłoniął wrażenia, Wziąłem gazetę, by w niej nie bez drżenia Wyczytać w obęej mowie krótką wzmiankę,

Iż rotmistrz frajher von Norden Hochranke Zeszłego czwartku w godzinę poranną W Dreźnie dożgonne śluby zawarł z panną Laurą Elwirą Szeliga von Skarło. Wraz mi coś oddech wśród łona zaparło A uszy jakiś szum napelnił głuchy, Jakim nam muszli niewidzialne duchy Szmer tajemniczy morskiej kłamią fali. — Powstałem szybko i wybiegłem z sali...

Niedługo potem cios mnie spotkał nowy. Gdym-bo raz z miasta w porze południowej Smętny w komnacie swą powrócił cicha, Znalazłem groźne na stoliku licho W postaci pisma, co smweli rozmiary I herbem państwa w pieczęci wśród pary Nagich olbrzymów zdradzało z daleka, Iż niespodzianka ważna na mnie czeka. Pomny na smutny los kilku kolegow, Których niedawno aż do Salı brzegów Wyśleza z kraju pruska racya stanu, Batem się zajrzeć w głęb mego firmanu I w pierw przez skrzela listu papierowe Ukradkiem pisma badałem osnowe. Wreszcie przemogła ciekawość i trwoga! Rozciąłem pieczęć Goga i Magoga, By miano obcój wyczytać mieściny, Wśród której jako stróż prawa jedyny Miałem w dłoń szale wziąć sprawiedliwości, „Wierny domowi króla Jegomości.“

Zamiast nad straszny wygnania wyrokiem Biadać bezpodłnie, jałem błędem okiem Wśród miniaturki Niemiec papierowej Śledzić za nazwą mej siedziby nowej I szukać w stosie ksiąg jej rysopisu, Smutny jak drzewko widaćnę cyprysu.

Jak polny maczek w łanie żyta siedzę. Więc spochmurniałem bardziej w swej żalobie, A potem całkiem zamknąłem się w sobie. Śmietanka miejska zrzuć mnie koniecznie! Chciała przygarnąć, lecz kiedym ją grzecznie, Ale stanowczo rwał jej łowcze siatki, Dano mi pokój, mówiąc, że mi z radki Okaz poety albo marzyciela, Co w swoim cieniu szuka przyjaciela. I jakże nad tym dziwić się nie miano, Co z swych przedachdek tak już wracał rano, Że gruby negliż płożył za franki, W wiecior zaś zwykły, miast do pogadanki Przy piwie zasiąść w miejskich tuzów gronie, — W pół-zmroku smętnie domań na balkonie, Lub, kiedy w polu pierwsze kosy błysły, Szedł z przychodnimi żeńcami z za Wisły Niezrozumiała bawic się gawędka? Tylko pięć piękna nie była tak prędką, By rzucił na mnie głazem potępienia. Lekkie uśmieški i bystre spojrzenia Zdradzały nieraz, że zimnej palestrze Nie przepała jeszcze numer w jej rejestrze. Jedna zaś para ślicznych ocząt piwnych, Co mnie śledziły z okien naprzeciwnych, Nie samym tylko ciekawości zarem Zdała się płońać, alem ja się czarem Młodej z rumianą twarzyczką Niemkini Nie więcej poił, jak kwiecim gloninii, Która co jesień w komnacie mej cichy W fioletowe strzelała kielichy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miejsce, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 30 stycznia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

\* Doniesienia urzędowe. Król upoważnił księżną Radolińską, Maryę Joannę z domu hrabianki Oppersdorff, małżonkę ces. ambasadora księcia Radolińskiego w Carogrodzie, do nadania danego jej przez sułtana tureckiego wielkiego krzyża orderu Chefakata.

\* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w poniedziałek komedya Blumenthala i Kadelburga „Influenza prowincjonalna“.

Ceny żniżone. Wśród na benefits p. Przybyłowicza krotocchwila Nostroja (część druga) „Koniec świata“.

\* Dochodzi nas wiadomość, iż korzystając ze zjazdu na wiec w Poznaniu dnia 9 lutego urządzają tegoż dnia tutaj wieczorek tańczący na dochód „Przytulki dla dzieci-wcząt.“ Nazajutrz dnia 10 lutego ma się odbyć koncert amatorski na sali bazarowej także na cel dobroczynny.

\* Miłości. W niedzielę dnia 5 lutego r. b. odbędzie się na cel dobroczynny teatr amatorski na sali pałacowej w Miłostawiu. 1) Śpiew: „Chór strzelców“, Mielkiewicza, muzyka dyrektora Dembalskiego. 2) „Zyć w bezce“, komedyo-opera w jednym akcie. 3) Śpiew: „Krakowiak Syrokomli“, muzyka Guniwieza. 4) „Kto wie na co się to przyda“, krotocchwila ze śpiewkami w jednym akcie, przerobiona przez B. Halperta. 5) Śpiew: „Flisacy“, muzyka Münheima. Ceny miejsc: krzesła numerowane 1,50 m., drugie miejsce 1 m., miejsce do stania 50 fen. Biletów nabyć można w handlu p. St. Wroniewicza i przy kasie. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami na salce p. St. Wroniewicza. Dyrekcya.

\* Skoki. Budowa kolei żelaznej w Poznaniu na Owinińska i Murowaną Gołęinę do Skoków, została ministerjalnym rozporządzeniem zatwierdzona; z wiosną rozpoczyna się odnośne roboty i to na dwóch miejscach.

\* Poniec. Towarzystwo Przemysłowców w Poniecu odegra na cel dobroczynny teatr amatorski w niedzielę dnia 5 lutego r. b. na sali w strzelnicy. Odegrana będzie: 1) „Dwaj nieśmiałci“, komedya w jednym akcie. 2) „Fede w kropkie, sęgnaj mu but“, monolog. 3) „Flisacy“, obrazek ludowy w jednym akcie. Początek o godzinie 7. Po teatrze zabawa. Zarząd.

\* W Kępie odbędzie się teatr amatorski dnia 5 lutego b. r. o godzinie 7 na sali p. Hillera. Dochód przeznaczony dla Pań Miłosierdzia czyli Towarzystwo św. Wincentego a Paula. Odegrana będzie: „Na kawie u pani Burmistrzowej“, komedya w jednym akcie; Deklamacya; „Fatalna szafa“, komedya w jednym akcie ze śpiewkami; na końcu „Żywy obraz“. Ceny miejsc: pierwsze 3 rzędy po 1 marce, drugie 3 rzędy po 75 fen., dalsze po 50 fen., miejsce do stania 25 fen. Bilety nabywać można do godziny 6 u pani Lis, po 6tej przy kasie. Osobnych zaproszeń nie wysła. Spodziewamy się, że Szanowna Publiczność szlachetny ten cel poprze. Komitet.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa Przemysłowców na ich koszt, na którą życzliwych Towarzystwa uprzejmie zaprasza Zarząd.

\* Dowiadujemy się, że tłumaczenia na język niemiecki powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“, o którym, jak to niedawno donosiliśmy, z wielkim uznaniem wyrażała się „Schles. Ztg.“, dokonała pani Clara Hillebrand (a nie pan G. Hillebrand) żona nauczyciela Hillebranda z Pawłowic pod Lesznem.

\* W Chojnicach dopuszczono się w dniu 25 bm. w nocy niezwykły kradzież węgla. Skoro na dworcze zajechał pociąg towarowy z Pily, nadbiegło z ukrycia 20 do 25 ludzi, i gdy jedni wskazywały na wagony węgla zrucali, zbierali je szybko druszy. Służba kolejowa, będąca w nocy w niewielkiej liczbie na dworcu, usiłowała kradzieży tej przeszkodzić, lecz napastnicy nie dali się od kradzieży powstrzymać. Dopiero gdy pociąg zaszłał, ukonczono tę niemiłą pracę.

\* Chelmno. Towarzystwo Przemysłowców w Chelmnie obchodzi w poniedziałek dnia 6 lutego r. b. w Hotelu pod Czarym Orłem dwudziestopięcioletnią rocznicę swego istnienia i następującym programem: 1) Rano o godzinie 9 odbędzie się na intencyę Towarzystwa masza św. w kościele farnym. 2) O godzinie 11 zagajanie głośności przez prezesa. 3) Śpiew mezeli na estery gryzosty: „Bracia roznica“. 4) Wybór marszałka, sekretarza i launików. 5) Sprawozdanie z dwudziestopięcioletniej pracy Towarzystwa. 6) Wnioski. 7) Wspólny obiad o godzinie 2 1/2g.

Wieczorem o godzinie 7m: 1) Prolog. 2) Śpiew „Chór strzelców“ i „Gdzie dom mój!“ 3) Przedstawienie teatralne. 4) Zabawa. — Na powyższą uroczystość zaprasza jak najprzejmiej Zarząd.

\* Pomiędzy 27,518 studentami immatrykulowanymi obecnie na uniwersytetach niemieckich, znajduje się 1949 obco krajowców i to 1448 poddanych państw europejskich i 501 z innych części świata. Pomiędzy pierwszymi znajdujemy 403 poddanych rosyjskich, 294 austriackich, 247 szwajcarskich, 192 angielskich, 52 greckich, 51 bułgarskich, 50 holenderskich, 36 tureckich, 34 francuzkich, 31 włoskich, 25 luksemburskich, 24 rumuńskich, 21 szwedzkie i norweskich, 18 serbskich, 5 duńskich i 2 hiszpańskich. — Z innych części świata dostarczyły: Ameryka 414, Azya 69 (większa część pochodzi z Japonii), Afryka 14, Australia 4. Co do studium, to z obco krajowców słucha teologii 175 (16 katolickiej, 159 protestanckiej), 294 prawa i kameraliów, 475 medycyny i dentystyki, 501 filozofii, filologii i historyi, 358, matematyki i nauk przyrodniczych, 138 agronomii, 13 farmacji; kameraliów słucha 64, dentystyka 18. Z obco krajowców najwięcej liczy uniwersytet w Berlinie — 639, dalej 280 w Lipsku, 178 w Monachium, 162 w Heidelbergu, 117 w Hali, 79 w Fryburgu, 79 w Strasburgu, 66 w Wyrzburgu, 59 w Jenie, 54 w Bonn; najmniej, po 6, liczą akademie w Monasterze i uniwersytet w Rostocku, które zresztą mają także najmniejszą liczbę akademików (414 resp. 413).

\* Podpisany przelotony klasztor OO. Bernardynów w Alwernii w Galicyi przesyła wszystkim Dobrodziejom którzy przez zakupno przesła P. Jezusa cudownego do restauracyi klasztoru i kościoła w Alwernii się przyczyniają, staropolskie „Bóg zapłać“. Na zapytania listowne odpowiadam wszystkim Dobrodziejom a czytelnikom „Kurjera Poznańskiego“, że obrazów tych można nabyć w klasztorze podpisanim a w Poznaniu także w Drukarzni „Kurjera Poznańskiego“ lub w Podstolinie (Pestlia

rata z Friedebergu z powodu podpisania się tegoż na odezwie wyborczej, wzywającej do wyboru Ahlwardta. Prezys ministrów hr. Eulenburg starał się usprawiedliwić to wystąpienie rzadu tem, że Ahlwardt ubliżył władzom wojskowym i rządowi. To oświadczenie wywołało dłuższą dyskusya antysemicką. Dalsze obrady nad etatem toczycy się będą w poniedziałek.

Ziemie Polskie.

\* Czytamy w „Kraju“:

„Kiedy po śmierci hr. Todlebens ster władzy w kraju północno-zachodnim (na Litwie) objął w roku 1884 generał-lejtnant Kachanow, cała prasa ruska (rosyjska) bez wyjątku powitała tę nominacyę, jako najodpowiedniejszą w danych stosunkach i rokcującą energicznijszą, niż przedtem, działanie administracyi rządowej na Litwie. Rękomią tej zmiany była nie tylko przeszła działalność generała Kachanowa, jako gubernatora piotrkowskiego, ale i pierwsze jego kroki i pierwsze słowa, jakie wypowiedział przy objęciu rządów. Przedstawiających mu się reprezentantów stanów i duchowieństwa nowy generał-gubernator ostrzegł, że żaden „złoty rydwan“ (złotaja koleznica) nie zwróci go z drogi obowiązku i dla sprawy ruskiej on i jego towarzysze w potrzebie kości położyć (kostmi lazem). Do urzędniłów zwrócił się z wezwaniem, aby byli prawdziwymi Rosyanami. „Nie chcę ja wiedzieć w was tylko suchych urzędniłów, żyjących tylko myślą o terminie wypłaty pensyi (żiwuszczich tolko 20 czislom), ale ludzi czynu, duszy i serca, oddanych wskazany przez wyższą władzę obowiązkom.“ — Minęło lat dziewięć, generał Kachanow ustąpił z zajmowanego stanowiska, i też same, zdaje się, organa prasy, które w roku 1884 nie znajdowały słów na wyrażenie swego zadowolenia z nominacyi generała Kachanowa, dziś wyrażają się o jego dziesięcioletniej działalności albo wprost z niechęcią, albo z przekąsem. Słowem, powtarza się ta sama historia, co po ustąpieniu poprzednich generał-gubernatorów: Potapowa, Albedyńskiego i Todlebens — i powtarzać się będzie zawsze, ponieważ władza administracyjna, mimo największej gorliwości, nie zdoła nigdy zadowolić różnych publicystów i korespondentów, którzy z natury rzeczy są zawsze plus royalistes que le roi.“

Następnie streszcza „Kraj“ artykuł „Wil. Wiestniaka“, który sam jeden wystąpił w obronie ustępującego dygnitarza, którego działanie, — jak pisze — przeszło „bez hałasu, cicho, niewidocznie dla zewnętrznych i dalekich krytyków“, pomimo, że było właściwie „powrotem do kierunku hr. Murawiewa“. Pod zarządzeniem gen. Kachanowa „wszędzie powiał duch ruski, wszystkie urzędy zajęte zostały wyłącznie przez Rosyan, poczynając od wyższych, a skończywszy na pisarzach i urjadnikach, — w roku 1884 był wydany ukaz o własności ziemskiej i ciągle przedsiębrano środki celem zniweczenia usiłowań, które pod pozorem religii, szerzyły zasady szkodliwe dla sprawy ruskiej.“

O nowym generał-gubernatorze, generał-lejtnancie Orzewskim pisze „Kraj“, że nominacya jego nie była zupełnie nieprzewidziana. O zamiarze ustąpienia Kachanowa krążyły już uprzywie ed lat dwóch pogłoski, co do gen. Orzewskiego, to dostojnił ten, uchodzący za jednego z najzdolniejszych w Rosyi administratorów, był stałym od lat kilku kandydatem na posadę generał-gubernatora. Generał Orzewski, stósunkowo dość młody (lat pięćdziesiąt parę) ożeniony z ks. Szachowską, bardzo majątyną i „zestósunkowaną“ (sic!) z najwyższą arystokracya rosyjska, posiada wszystkie warunki niezależności stanowiska. Znający bliżej gen. Orzewskiego, podnoszą w nim dużą inteligencyę, sprężystość charakteru i niezawisłość zdania.

Niemcy.

\* Berlin, 29 stycznia. W sobotę przed południem udał się cesarz do pałaca cesarowej Fryderykowej, by się tam pożegnać z opuszczającym Berlin księciem edynburskim. Ztamtąd udał się cesarz do ambasady rosyjskiej, by zabrać ze sobą carewicza do arsenału, gdzie szczegółowo oglądano „Ruhmeshalle“ i zbiory broni. Po godzinie oglądania pojechali cesarz i carewicz do Charlottenburga w celu obejrzenia mauzoleum i zamku królewskiego. Wieczorem dała para cesarska w galerii obrazów ucztę dla carewiczy, na którą proszonych było 100 osób. Po uciecie opuścił carewicz Berlin. Wedle telegramu niedzielnego z Królewa przybył tamdołd carewicz o godzinie 10. Pociąg spózniał się o trzy kwadranse, ponieważ w jednym z wagonów salonowych pękła sprężyna. Przyjęcia nie było, carewicz niebawem pojechał w dalszą podróż.

O poufnej konferencyi cesarza z carewiczem pisze „Freis. Ztg.“ co następuje: W dzień ślubu księżniczki Małgorzaty skończyła się uroczystość w zamku o godz. 9 wieczorem. Na godz. pół do 10 zapowiedziana była ucztą w ambasady rosyjskiej. Ale 2 godziny czekano na carewicza, który dopiero o godz. 11 minut 40 przybył. Cały ten czas spędził carewicz w zamku z cesarzem, innych osób przy tem nie było.

Z powodu toastu cesarskiego na czesó cara pisze „Journal de St. Petersburg“: „Czytano we wczorajszych telegramach słowa, w których cesarz niemiecki pił zdrowie cara rosyjskiego na śniadaniu danem na czesó carewicza przez koło oficerskie gwardyjskiego pułku cesarza Aleksandra. Do stojny cesarz wielbił przytem w wymownych wyrazach tradycye przyjaźni łączącej obiedwie cesarskie rodziny, której nowym dowodem jest przyjęcie zgotowane cerewiczowi, przyjęcie popitane przez wszystkich przyjaciół pokoju ze szczerą radością.“

„H a m b. N a c h r.“ upatrują w towarzyszeniu cesarskim na zdrowie cara niemieccy powrót do tradycyi „dawnego kursu“ i korzystają z tej sposobności, by uciąć z boku kanclerza (Napriwego).

Do komisji dla obrad przedwstępnych nad projektem do prawa o lichwie wstąpił z koła polskiego poseł nasz dr. Dziembowski.

Kolonia, 28 stycznia. „Köln. Ztg.“ zamieszcza artykuł generała piechoty Leszczyńskiego pod tytułem „Upomnienie w ostatniej chwili“. Generał z powodu niepomyślnego usposobienia reprezentacyi narodu dla projektu wojskowego uważa za swój obowiązek chwycić za pióro, by ostrzedz naród

wolność działania, za lat kilka już nie będzie tego; jest to pewnik matematyczny, o którym żaden znawca wątpić nie może. Od roku 1879 powstała możliwość wojny w dwóch frontach. W roku 1887 mówił cesarz Wilhelm I do generała Leszczyńskiego po jego powrocie z Rosyi: „Widzę, że musimy się inaczej zorganizować. Póki ja żyję, sprawa tak pewnie pójdzie, mój syn niechże potem zacnie działać.“ Rosya od roku 1888 robiła postępy prawdziwie skokami, a Francya przez zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej stworzyła masy, które nad nami mają liczebna przewagę. Armia posiada dostateczna siłę, aby przyjąć służbę dwuletnią; byłoby źle z nami, gdyby poczucie militarne i narodowe nie miało większym jeszcze zadaniem poddać. W sprawie, w której się ważą losy ojczyzny, nie może kwestya pieniężna odgrywać żadnej roli. — Naród niemiecki stoi obecnie na przelomie. Dziś chodzi o to, czy pragniemy ostać się na stanowisku zdobytem w walkach gorących, czy też nie. Jeśli miecz nasz będzie potężnym, to się ostoiemy, jeżeli wskutek niezgody stronnictw zarzewieje, to się nie ostoiemy. O to dzisiaj chodzi.

Rosya.

\* Wedle doniesienia dzienników, ministrem dóbr państwa ma w tym roku dokonać rewizyi praw korony do wielu dóbr, którymi w swoim czasie w guberniach nadbaltyckich szlachta odbarżona została na prawie lennem, które jednakże obecnie są uważane jako jęj osobista własność.

„Nowoje Wr.“ oskarża moskiwski konsystorz luteranski, że otwarcie upowaznia pastorów swojego okregu do chrzczenia dzieci z małżeństw mieszanych, co w guberniach nadbaltyckich jest traktowane jako kryminalne przestęstwo.

Ogłoszono co następuje: Zydom, posiadającym prawo przebywania poza granicę ich stałego miejsca zamieszkania, poddanym zagranicznym, i towarzystwom zagranicznym, chociażby otrzymały pozwolenie na prowadzenie interesów w Rosyi, rosyjskim towarzystwom akcyjnym, posiadającym akcye na okaziciela, dozwała się na przyszłość na branie w dzierżawę lub kupno kopalń naftowych, a także na poszukiwanie i wydobywanie nafty w kraju kaukaskim nie inaczej, jak za specjalnem pozwoleniem ministra dóbr państwa. W guberniach: tyfliskiej, kutaiskiej, bakińskiej, elizawetpolskiej, w ziemiach rządowych i prywatnych, w obregu terskim i kubańskim, prócz ziem, należących do wojsk terskich i kubańskich.

„S. Petersb. Herald“ dowiaduje się, iż profesorowie i docenci uniwersytetu dorpackiego, pozostający w poddaństwie rosyjskiemu, otrzymali urzędowe zapytanie, czy mogą od przyszłego semestru jesiennego rozpocząć prowadzenie wykładu w języku rosyjskim. Wyjątek zrobiony został tylko dla fakultetu teologicznego.

Francya.

\* Pisma francuzkie wszystkich odcieni zaznaczają spokojną i rosumną odpowiedź p. Develle na propozycya Hubbarda, odnoszącą się do zniesienia ambasady francuzkiej przy Stolicy św. Mowa ta zastępuje na bliższe zapoznanie się z jęj osnową. „Jacykolwiek mężowie — mówił pan Develle — dzierzyli władzę i nosili ciężkie brzemię spraw zagranicznych, na jakichkolwiek oni zasiadali ławach lub do jakiegokolwiek należeli zdania, czy nazywali się Gambetta czy Goblet, wszyscy uważali za rzecz honoru, walcząc przeciwko żądaniu zniesienia ambasady we Watykanie. A teraz, panowie, czy potrzeba przypominac przyczyny, jakie podawali? Potrzeba zaznaczyć, że dopóki będziemy mieli konordat, musimy utrzymywać stósunki z potęgą, która go podpisała i ze względu na nominacye na stolicę biskupie i może w pewnych razach ze względu na utrzymanie samego rygoru wśród duchowieństwa? Czy potrzeba przypominac po mowie, której wspomnienie zachowaliśmy, tak czcigodnego p. Deschanela, jak i czcigodnego p. Delafossa, że nasz protektorat na Wschodzie jest źródłem najsukcesyjniejszym wpływu naszego w tamtych stronach i jedną z najchwalenibniejszych tradycyi naszej polityki narodowej? Zbyteczną byłoby rozbierać bliżej wszystkie te powody, znacie je, Panowie, i nieraz one już wpłynęły na wasze głosowanie. Nowy argument przedłożono wam w tej chwili. Dotychczas, kiedy wam proponowano usunięcie ambasady we Watykanie, przedstawiano wam wsteczne tendencye, które panowały we Watykanie; ukazywano wam w świętym Piotrze zdecydowanego wroga nowoczesnego ducha i demokratycznych instytucyi. Dziś, dziwnym obrotem rzeczy, żądają usunięcia ambasady przy Watykanie dla tego, że Stolica święta jest zbyt wielką przychylnością i sprawiedliwicią mówiła o naszych instytucjach republikańskich. A zatem, Panowie, może to odezwanie się przeszkadza jakim kombinacyom politycznym, ale co do mnie, sądzę, iż ono dodaje więcej siły i pewności tym, którzy od młodosci bronili sprawy Rzeczypospolitej i odpowiadam, że jeżeli szanowny mowca p. Hubbard znajduje w mowie Leona XIII powód do usprawiedliwienia usunięcia ambasady watykańskiej, ja znajduję i mam nadzieję, że i panowie znajdziecie powód decydujący, by odrzucić jego propozycya. (Zywe oklaski.)

„L'Officiel“ stwierdza, że w przeciagu 5 lat rozwody we Francyi podwoily się niemal. W 1866 r. bylo 2 950 rozwodów (40 proc.), w 1887 r. 3636 (50 proc.), w 1888 r. 4 708 (60 proc.), w 1889 r. 4 768 (61 proc.), w 1890 r. 5 457 (73 proc.), w 1891 r. 5 752 (77 proc.). Wzrost rozwodów jest stały a małżeństw ubywa. W 1884 r. zawarto 289 555 małżeństw, w 1885 r. 283 170, w 1887 r. 277 060, w 1888 r. 276 848, w 1889 r. 272 934, w 1890 r. 269 382.

Z Francyi.

Najsensacyjniejszym epizodem w obopólnym stósunku dwóch „rycerzy przemysłu“, którzy wygodnie tyli na chlebie panamskim, dopóki ich Nemezis nie dosięgnęła, jest niewątpliwie usiłowane przez barona Reinacha otrucie swego kolegi z zawodu i od czasu do czasu przyjaciela, Korneliusza Hertza. Epizod ten wyjaśnił p. Andrieux, a szczegóły jego uzupełniła świezo gazeta paryzka „France“. Pośrednikiem w oddaniu przysługi był niejaki Amiel. Oto co opowiedział ten człowiek reporterowi

„France“: W październiku r. 1888, będąc bez miejsca, w czytywał on się „małe ogłoszenia“ „Figara“. Tu wpadł mu do oczu anonas, szukający „człowieka, zdecydowanego do wykonania delikatnej i niebezpiecznej zarazem operacyi“. Amiel zgłosił się w umówionem miejscu, przy rue Lavoisier, gdzie odbyła się schadзка z nieznanym. Interesuo dobro to na ulicy. Autor anonasu wręczył Amielowi egzemplarz dziennika „L'Electricité“, mówiąc: Przeczytaj pan nazwisko naczelnego redaktora; tego człowieka potrzeba zgładzić trucizną. Nie rób sobie pan skrupułów. Jest to Prusak i znieślił dziecwęzną francuzką! Gdy wszystko będzie w porządku, otrzymasz pan 50,000 fr.“ Amiel wyczytał na dzienniku nazwisko Korneliusza Hertza. Minęło kilka tygodni, w czasie których Amiel kilkakrotnie brał od Reinacha zaliczki pod pozorami, że pracuje nad powierzonem sobie z zadaniem, że układa się z kucharzem Hertza itd. Reinach ukrywał stale swoje nazwisko. Wreszcie, gdy Reinach coraz natarciwiej nalegał na wykonanie dzieła, Amiel, który wybrał już wówczas 15,000 fr. od swego nieznanego, zbiegł wraz z żoną do Buenos Ayres.

Paryż, 28 stycznia. Wiadomość o zawieszeniu dochodów sądowych przeciwko wymienionym już osobistociom wywołała żywe poruszenie na korytarzach pałacu Burbonów.

Iżba deputowanych rozpoczęła dzisiaj obrady nad budżetem marynarki. Deputowany Lockroy powtarzał swoje dawniejsze skargi na system obrony wybrzeży, oraz powolność mobilizacyi, i jako przykład do naśladowania wymienił Anglię, Włochy i Niemcy, których marynarka zrobiła wielkie postępy. Obrady będą się jutro toczyły w dalszym ciągu.

Komisya śledcza będzie w poniedziałek obradowała nad kwestya referenta, który ma przed Izbą zdać sprawę z dotychczasowej czynności komisji.

Telegramy.

Budapeszt, 28 stycznia. Wobec pogłoskę, jakie w ostatnim czasie krążyły o stanowisku rzadu, złożył prezes ministrów na posiedzeniu partyi liberalnej oświadczenie, iż rząd obstaje przy wszystkich częściach swego programu. Jeśli niektórzy członkowie mają jakie wątpliwości co do polityki kościelnej, to nie jest to dostatecznym powodem, aby występować ze związku stronnictwa. Na to oświadczyli poslowie Latinowicz, Tomasz Pechy i hr. Władysław Szapary, iż są przeciwnikami ślubów cywilnych i dla tego z partyi występują.

Waszyngton, 28 stycznia. Na wyspach Hawaii wybuchła rewolucya z powodu zmiany konstytucyi, przedsięwziętej przez królową. Ludność zrzuciła królową z tronu i ustanowiła rząd prowizoryczny z niejakiimi Dole na czele. Prowizoryczny rząd ma tak długo urzędowac, aż wyspy Hawaii nie zostaną wcielone do republiki Stanów Zjednoczonych. Królowa wyjechała do swoich wiejskich posiadłości.

Waszyngton, 29 stycznia. W tutejszych politycznych kołach uważają wcielenie Hawaii do Stanów Zjednoczonych za rzecz niemożliwą, gdyż ściganęłoby to na Stany Zjed. odpowiedzialność niebezpieczną. Nadto interesowane mocarstwa nie uznaliby aneksyi amerykańskiej.

Waszyngton, 29 stycznia. Opinia publiczna podziela się co do kwestyi, czy Hawaii anektować, czy też ustanowić zwierzchnictwo Stanów Zjednoczonych. Jedność panuje jednak w tym względzie, że żadne inne państwo nie powinno się mieszać do stósunków Hawaii.

Z San Francisco donoszą, że królowa Hawaii wydała proklamacya, w której protestuje przeciwko prowizorycznemu rządowi i wyładowaniu wojska amerykańskiego. Oświadcza ona, że ustępuje przed gwałtem i że spodziewa się, iż Stany Zjednoczone przywrócą jęj utraconą władzę.

Bruksela, 29 stycznia. Rozmaite dzienniki donoszą zaniepokojające wieści o sytuacji przy wodospadach Stanleya, gdzie Arabowie przygotowali rewolucya. W przeciwenstwie do tych doniesień oświadcza rząd niezależnego państwa Kongo, że komendant zajął ofensywę w obec Moharry, który kazał zamordować Hodistersa.

Stokholm, 29 stycznia. Rząd norweskimi dopomina się, aby w Kopenhadze odłączono na próbę konsulat szwedzki od norweskiego.

Christiania, 29 stycznia. W północnej Norwegii panowała w ostatnich dniach bardzo silna burza. O ile dotychczas wiadomo, zatonoło 7 łodzi rybackich, przyczem zginęło 41 osób. Jest obawa, że liczba ofiar jest jeszcze większa.

Budapeszt, 28 stycznia. Zarząd kopalni węgla w Tokod stwierdza, że przed dwoma dniami wybuchł pożar, którego ofiarą padło 19 górników. Dziś wszelkie niebezpieczeństwo jest już usunięte; ruch znnowu jest w pełnym toku. Przyczyna pożaru nieznaną. Doniesienia dzienników, wedle którego kopalnia od kilku tygodni już płonie, jest nieprawdziwe.

Cieplice, 28 stycznia. Roboty w szybie „Fort-schritt“ na nowo rozpoczęto.

Petersburg, 28 stycznia. Z powodu rocznicy urodzin cesarza niemieckiego, odbyło się u cara śniadanie w kole rodzinnem, na którym był obecny ambasador niemiecki Werder. Car wniósł toast na czesó cesarza Wilhelma.

Paryż, 28 stycznia. Grupa demokratycznej lewicy senatu postanowiła wezwac ministra sprawiedliwosci Bourgeois'a, aby zarządził rewizya w pomieszkaniu p. Delahaye i Andrieux.

Paryż, 28 stycznia. „Journal Officiel“ donosi, iż Korneliusz Hertz z powodu niehonorowych czynów został wykreślony z listy członków legii honorowej.

Paryż, 28 stycznia. Ponieważ Paweł Déroulède na dzisiejszem posiedzeniu powiedział do Pichona: Bądź pan przywoitszy, panie młody towarzysz Herza! — przeto Pichon wyzwał Déroulède na pojedynek.

Pr. w księgarni p. Osiańskiego. Ktokolwiek pośle przekazem pocztowym (Postanweisung) dwie marki, a lepij i taniej jest, gdy więcej osób się do przesyła zbiera, wtedy zaraz wysyła się obrazy oraz oplaca przesyłkę obrazów. Pamiętajcie Bracia na to, że za nabywających te obrazy klasztor jako za Dobrodziejów co roku 52 mszy św. odprawia — tylko trzeba przysłać imiona i nazwiska, które się wpisuje do osobnej księgi Dobrodziejów. Zamówienia na obrazy należy przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: Ks. Stefan Podworski, przełożony klasztor OO. Bernardynów w Alwerni w Galicyi, — lub Drukarnia „Kuryera Poznańskiego” w Poznaniu, albo też: Osiański, księgarz, Podstolin (Pestlin W. Pr.).

O Warszawie powstał wczoraj w nocy o godz. 2 1/2 ogień w słynnej fabryce wyrobów srebrnych i platerowanych B. Frageta, położonej przy ulicy Elektoralnej. Państwowy żywił niszczącego prądu napręd zsilfernia: następnie ogień przerzucił się do gmachu machin, gdzie się zapaliła winda i klatka wchodowa. Mimo nadludzkich wysiłków straży pożarnej, nie zdołała ona do rana ognia opanować.

O Bartenjewie, znanym zabójcy aktorki Wisnowskiej, donoszą, że się obecnie znajduje na Kaukazie, gdzie służy w pułku dragonów w jak najsurowszych warunkach. Tymczasem „Świat” otrzymał od niejakiego A. B. list, w którym tenże donosi, że Bartenjew przybył w kwietniu r. z. do Omska, gdzie zaliczony został do 5 rot miejscowego batalionu rezerwowego i gdzie dotąd przebywa. Całą drogę z Warszawy do Omska odbył Bartenjew w towarzystwie siostry bardzo wygodnie. W Omsku utrzymuje stosunki towarzyskie z lepszymi sferami rosyjskimi, przyjmuje u siebie i z powodzeniem uprawia grę na kłarnie. Służbę wojskową pełnić musi, ale w ogóle żyje sobie weale dobrze i wesolo. — Niebawem zapewne dosłynie się dawniejszej rangi i kresu!

Kosztowny podarek dla Papieża przygotowuje rząd francuzki z okazji 50-letniego jubileuszu biskupstwa Leona XIII. Stanowią go będą dwa kandelabry ze złoczonego brązu, a mają im służyć za podstawę wazony z sewskiej porcelany. Kandelabry te przeznaczone są do Watykanu; do kościoła zaś, który Ojciec św. wybudował w Rzymie pod wezwaniem św. Joachima, mają być ofiarowane także dwa wazony sewskie. Oba te dary wręczy Ojcu św. poseł francuzki przy Watykanie, p. Lefebvre de Béhaine.

Oryginalny zapis uczynił zmarły w dniu 3 b. m. notaryusz Adam Bieńkowski w Czertkowie w Galicyi. Oto gminie miasta Krakowa zapisał 100 guldenów, zastrzegając, że suma ta ma być procentowana przez lat 354, poczem dopiero zapis wejdzie w życie. A zapisami zmarły szafuje hojnie, przeznaczając bowiem p. między innymi 1/100 część na posagi dla 3000 córek włóściar, robotników, rzemieślników i mieszczan, 10/100 na zapomogi dla pod-

updłych włóściar i rzemieślników, 5/100 na zakładanie szkół ludowych itd., itd. Zdawałoby się, że zapis to mały. Tymczasem, gdyby 100 zlr. złożono na procent składany w stosunku 4% rocznie, wówczas suma ta wraz z procentami i procentami od procentów, po latach 354 wynosiłoby 209,715 200 zlr.

Samozwafcy w Rosyi. Niedawno doniosły „Mosk. Wiedom.”, iż jakiś jegomość odbywał instrycje wielu mnasterów prawosławnych w imieniu jakoby św. synodu; za rozmaite braki, jakie w nich znalazł pod względem zdrowotnym, kazal sobie wybierać żywić sutemi obiadami i do brzo sobie płacił. W tych dniach — jak donosi „Nowoje Wremia” — w klasztorach schizmatyckich, greckich i rosyjskich na górze Athos w Macedonii, pojawiło się dwóch Rosyan celem wizytacji takowych. Jeden z nich nazwał się księciem Giedrojcem, szambelanem dworu rosyjskiego, występował w mundurze szambelańskim z licznymi orderami, a pod rozmaitemi pozorami, w imieniu ober-prokuratora św. synodu, wyłudził znaczne sumy od archimandrytów. Kto był tym niemiłym szambelanem, nie wiadomo, ale jako sekretarz jego figurował znany oszust z Petersburga, Mikołaj Notowicz.

Rok 1893 rozpoczął się w niedzielę i skończy również w niedzielę, a zatem będzie liczył — rzecz niesłychanie rzadka — niedzielę 53. W roku bieżącym nie będzie wcale zamienienia księżyca, lecz natomiast dwa zamienienia słońca, z których jedno całkowite, niewidzialne w Europie. Zjawisko to przypada w dniu 16 kwietnia o wpół do trzeciej po południu. Drugie zamienienie, widoczne u nas, będzie miało miejsce 9 października. Wielkanoc przypada w dniu 2 kwietnia, Wniebowstąpienie 11 maja, Zesłanie Ducha świętego 21 maja, Boże Narodzenie w poniedziałek. Dzień wigilijny w niedzielę, lecz że wczorajsza postna nie może być w dniu tym spożywana, więc będziemy obchodzili wigilię w wigilię wigilii.

Honorary adwokatów. Według Siele'a, adwokaci w procesie pannańskim otrzymają następujące honoraria: Barboux, obrońca Karla Lessepsa 30,000 franków, a jego pomocnik Seligmann 7000 fr.; Du Buit, adwokat Marynsza Fontane i Martini, adwokat p. Cotta, po 15,000 franków; nadto pomocnik Martini'ego 3000 fr. Najwyższe honorarium otrzyma Waldeck-Rousseau, były minister spraw wewnętrżnych, a mianowicie 100,000 fr., albowiem przypadał mu w udziale trudne zadanie oczyszczenia inżyniera Effla z ciężkich oskarżeń, podniesionych przeciw niemu w ciągu procesu. Wobec tego pensye sędziów wydadzą się w istocie bardzo skromnymi: pierwszy prezes pobiera rocznie 25,000 franków, a prekrator Rau 13,200 fr.

Kalendarz. Jutro we wtorek 31 stycznia św. Piotra w. Wschód słońca o godzinie 7 minut 45. Zachód o godzinie 4 minut 43.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 stycznia.

BAZAR. Pani Szuldrzyńska z Siernik, Lossow z rodziną z Gryzay, Paliszewski z rodziną z Gemby, dr. Szuldrzyński z żoną z Lubasza, Skrzydlewski z bratem z Mechlin, Skórzewski z Kretkowa, Chlapowski z Turwi, Dziembowski z bratem z Roszkowa, Chelkowski Jan. z Kasłinowa, Zakrzewski z Leszna, dr. Szuldrzyński z Lubowiczek, Biegański z Lubowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANOUZKI. Moty z żoną z Koszkowa, Hasche z żoną z Jeziołek, Bleker-Kohl-sat z żoną ze Słupi, Chlapowski z Lutyni, radca H. H. z Wągrów, Schuster z Schöbergu, Lissen z Berlina, Brandt z Berlina, Tomaszewski z Królestwa, Jensch z Ostrowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz dr. Fabisz z Boruszyna, ks. proboszcz Fabisz z Modliżewka, pani Kowalska z rodziną z Wysocki, Grabek z Kunowa, Zabłocki z córka z Dąbrówki, Radziśzewski z żoną z Ostrzeszowa, Marwek z żoną Ostrzeszowa, pani Fukić z córka z Warszawy, Kazmierczak z Inowrocławia, Grossmann z Obornik, Rakowski z Obornik, Stychel z Wrocławia, pani Kordecka z Bydgoszczy, Przyłubiński z rodziną z Królestwa Polskiego, Kubicki Piotuch ze Smieszkowa, Gross z Piły, Walter z Drezna, Groszkopf i Brauna z Berlina, Steinmann z Scharlottenburga, Grunwald i Bittner z Rosenthal, Schule z Lipska.

### Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 30 stycznia. — (Sprawozdanie giełdowe Stan powitwa: mroz. Okowita: spok. Cena wypraw. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49.80 m., 70-ta 30.80 m., styczeń 50-ta 49.80, 70-ta 30.80 m., maj 60-ta —, m., 70-ta —, m.)

Ceny targowe w Poznaniu		TOWAR	
d. 30 stycznia 1893.		pięć dni średni	
		pośledni	
Pszonica . . . . .	100 kilog.	15 40 15	14 50
Zyto . . . . .		12 70 12 50	12 30
Jęczmień . . . . .		14 4 12 70	12 30
Owies nowy . . . . .		13 40 12 90	
Groch wrocławski . . . . .			
na paszę . . . . .			
Kartofle . . . . .		8 60 8	
Wyka . . . . .			
Baspek . . . . .			
Zubin sółty . . . . .			
niebiskoki . . . . .			

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000% Tralles.

Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mkr. w miejscu bez beczki 50-ta 49.80 m., 70-ta 30.80 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, mkr.

### (Nadesłano.)

Fabryka jedwabi G. Heeneberga (o k. dost. nadw. w Zurychu rozyla wprost do osób prywatnych: czarne, białe i kolorowe materye jedwabne począwszy od 75 fen. do M. 18.65 za metr — gładkie, w paski, w kratkę w deseni dla męzki etc. (około 240 różnych gatunków w 2000 różnych kolorach, deseniach etc.) fr. i odłone. Próbkę odwr. pocztą. (491)

Stuttgart, 6 grudnia. (Powszechnie niemieckie towarzystwo zabezpieczeń) W miesiącu listopadzie 1892 zameldowano 499 nieszczęśliwych przypadków z powodu okaleczenia. W liczbie tej nastąpiła w 5 przypadkach natychmiastowa śmierć, a w 26 całkowita lub częściowa niezdolność do pracy. Z członków kasy pogrzebowej zmarło w tym miesiącu 44. Nowych zabezpieczeń zawarto w miesiącu listopadzie 30.8. Wszystkie przed 1 września 1892 zameldowane szkody włącznie wypadków śmierci i niezdolności do pracy uregulowane zostały z wyjątkiem 40 osób, które jeszcze nie wyzdrowiały.

### Telegram giełdowy.

Berlin, 30 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	28	30	27	28
Pezenila słabo.	157 75	155 75	86 70	+6 60
na kwiecień-maj	167 50	158 75	107 40	107 00
na maj-czerwiec	160 50	158 75	100 70	100 80
Zyto słabo.	139	138 75	97 25	97 25
na kwiecień-maj	139 25	139	102 10	102 20
Olej rzep. spok.	50 80	60 90	47 25	47 25
na kwiecień-maj	50 80	60 90	82 70	82 70
Okowita wzmoc.	33	33 10	66 20	66 30
eksportowa	32 30	32 20	64 10	64 10
na kwiecień-maj	33 60	33 50	85 40	85 60
na maj-czerwiec	34 30	34 10	174 10	174 10
na sierp.-wrzesień	35 20	35 10	44 10	43 90
spółwycza . . . . .	52 60	52 60	186 50	186 20
Owies	142	142		
na kwiecień-maj				
Wypowiedziano: ztyta wepeli . . . . .	100	1 00		
okowity kw. eksp. . . . .	0,000	0,000		
spoz.				

Usposobienie: stale.

Seszecla, 30 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	28	30	23	30
Pezenila słabo.	156 75	155 75	31 50	31 50
na kwiecień-maj	168	157	30 50	30 80
na maj-czerwiec	136 50	135 50	32 20	32 50
Zyto słabo.	137 50	137		
na kwiecień-maj	48 75	50 60		
na maj-czerwiec	49	51		

## Wielkiej oszczędności kapitału



depnie się kupując zamiast kosztownych sreber dziś w najszlachetniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem czystego srebra połączużone (platerowane) sznuce stoł we ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych Christoffe & Comp. w Paryżu i Karlsruhe.

### Forówanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek stołowych i tyłek widelcy w ciężkiej wadze kosztuje około 800 Marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych M. 27,60	2 łyżki półmiskowe M. 14,40
12 widelcy " " 27,60	12 łyżeczek do kawy " 14,40
12 noży " " 28,80	12 łyżeczek do moki " 11,20
12 law. czek p. noże " 13,20	1 łyżka wazowa zlc. " 12,80

Cały ten komplet w każdym gospodarstwie niezbędnych przedmiotów kosztuje razem 150 Marek.

Przez wymienionych sznuce, których uznana dobroć, polegająca na wieloletniej trwałości czyni zachwalanie tychże sznuce, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: cukie, naczki, zastawy, kosze do elast. menażki do octu i oliwy, kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowanie i t. d. i półmiski różnych wielkości, hehtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowanie i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. (131)

Wielkie reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sznuce wykonują po możliwie taniej cenie. Stare do użytku nie zdane srebra przyjmuje w zamian.

## J. Stark w Poznaniu, Wilhelmska ul. 21.

Specyalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

**Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie** wydała świeżo i poleca **Ks. Klaudysz Marya Mayet.**

### Aniół Eucharystyi

czyli **Żywot Maryi Eustelli**

według najautentyczniejszych dokumentów, tłomaczyła M. K. z portretu M. Eustelli; 8-ro. str. 518. Dzieło zaszczytowane aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego. Wydanie bardzo wykwintne. Cena marek 3, z przesyłką marek 3,30. Do nabycia w każdej księgarni i w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Z drukarni Fr. Pusteta w Ratyzbonie wysz-dł co dopiero nakładem niżej podpisanego nowy

## Kancyonał

dla polskich kościołów katolickich.

80. Str. 340.

Kancyonał znopatrzon jest w aprobatę Najprzewiel. biejszego X. Dr. Stabiewskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Przewietnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie. Cena oprawnego egzempl. 4 m. 30 fen. z oplaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżej podpisanego. Księgarzom daję odpowiedni zamówieniu rabat.

## X. Surzyński,

Redaktor „Muzyki kościelnej.” Poznań, ulica Seminaryjna.

### Już nie kaszlesz

po zacyciu prawdziwych **Oskara Tietzego karmelków cebulnych.** Torebka po 20 i 25 fen., prawdziwe wszędzie tam, gdzie widnieją Tietzego plakaty. (5068) W Poznaniu u p. J. Schleyera.

## Zakrystyan,

kawaler, wolny od wojskowskiej, który w potrzebie i organizatę zastąpić potrafi i przez 1 1/2 roku n adwokata pisał, wladajacy polskim i niemieckim językiem, opatrzon dobrymi świadectwami i przez Księży dobrze polecony, poszukuje zaraz posady zakrystyana lub służącego w polskim domu, albo przy jakim zakładzie. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do Eksped. kuryera sub C. B. 1112.

## Kleryk

pragnie udzielać lekcyi gimnazyastom. Blizsze wiad. w Ekspedycyi Kuryera p. lit. A. B. 1116.

## 2 gospodynie

w młodszym wieku, gospodynini w średnim wieku ob-znane z lepszą kuchnią praniem i prasowaniem dobrze polecone, poszukują umieszczenia przez **biuro Komisowe Chwaliszewo Nr. 6.** Poznań.

## Julia Brautshok

dawniej Ratsch, fryzjerka plac Wilhelmski nr. 5, w podw. III piętro. (1138)

**Profesor August Wilhelmj** skrzypce **Rudolf Niemann** (1185) fortepianista **Koncert na sali Lamberta** we wtorek dnia 7-go lutego rb. o godz. 7 1/2 wieczorem. Bilety po 3 i 1 M. u pp. Ed. Bote & G. Boek.

Dnia 28 b. m. o 1 godzinie po południu zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w 72-gim roku życia ś. p. (1133)

**X. Ignacy Kukliński,** proboszcz w Głuchowie, były dziekan kościelnskiego dekanatu. O czem przyjaciółom i znajomym donosi w smutku pogrążona rodzina.

Dnia 28 stycznia o godzinie 1 z południa umarł w Głuchowie dawniejszy dziekan kościelnski, a proboszcz głuchowski **ks. Ignacy Kukliński.** Eksperta do kościoła odprawi się w poniedziałek o godz. 3 1/2 po południu. Pogrzeb z nabożeństwem żałobnym we wtorek o godz. 10 1/2. Duszę jego poleca się gorącej modlitwie. (1134)

**Ks. Kucharzewicz,** dziekan.

Dnia 28-go stycznia r. b. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie śś. Sakramentami, ś. p. (1139)

**Julia Preyss.** Eksportacya zwłok z domu żałoby, ul. Kolejna Nr. 69 w Bydgoszczy w czwartek dnia 2-go lutego o godz. 2-giej przed połud. Nabożeństwo żałobne o godz. 9 1/2 w Inowrocławiu i następnie spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego w piątek dnia 3-go lutego. O czem donoszą w smutku pogrążeni bracia i rodzina. Inowrocław, 28 stycznia 1893.

Wielki wybór wszelkich **sprzętów kuchennych i domo-gospodarczych** poleca w towarze li tylko **najlepsze-go** wyrobu po cenach możliwie **najniższych** (567)

**T. Otmianowski** (B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz) w Bazarze Nowa ulica 7/8.

**Parowniki przenośne** do parowania paszy dla bydła **patentu Webera** najprzepszej konstrukcyi bez przyrządu do przewrania. Kotły kute do gotowania paszy dla bydła, przenośne, nie potrzebujące obmurowania, Sortowniki, cylindry i harfy do rozdziania ziemiaków, Piószki do ziemiaków i buraków, Siekacze do ziemiaków i buraków, Rozdrabiacze do kuchni i siewczarnie, Śrótowniki patentu Ludwighütte, konstrukcyi najnowszej i najsporszej w pracy polecają natychmiast ze składu

**BRACIA LESSER w Poznaniu,** Skład machin rolniczych i kolejek stalowych do robót polnych i przemysłowych, **teraz ulica Ryckera 16.**

**INowosć!** Ważne dla lubowników owoców! Nowe amerykańskie **Melony brzoskwiniove.** Bardzo interesująca nowosć. Owoce wielkości dużego jabłka, z żółto-żółtą lupiną, nadzwyczaj smaczne i soczyste mięso, różowo-białe, bardzo aromatyczne. Przysmak ten delikatny można spożywać z cukrem jak poziomki. Jedno okno inspektowe wydaje przeszło **czterdzieści sztuk.** 20 ziarn za 30 fen., 200 ziarn za 2 m. 50 fen., za nadesłaniem wprzód należyłości, poleca (1125)

Zarząd ogrodu Wydawy p. Poniec (Punitz).